

Teatr jest magią

Z zadziwiającą szybkością „Kubuś” otworzył ponownie w nowym sezonie artystycznym swoje gościnne podwoje. Jeszcze nie zdołałam ochłonąć z wrażenia po premierze *Przygód Koziołka Matołka*, a tu nowa niespodzianka artystyczna! I to jaka – nagrodzona w XVII Konkursie na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży *Baśń o Grającym Imbryku* młodej autorki Marty Guśniewskiej, gościa – obok scenografki Joanny Braun – Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach podczas prapremiery 7 października br.

Ileż mądrości w tej baśni: pochwała ciężkiej pracy Kowala, symbolicznie przedstawionej w spektaklu, problem miłości w niedobranej parze – Muchy zakochanej bez wzajemności w Koniu, pozornego szczęścia, przejawiającego się w materialnych dobrach, uczciwości i wdzięczności, uczuć, których nie można kupić za żadną cenę i szczególnie wyeksponowanego zagadnienia – właściwego miejsca w życiu, jakie każdy człowiek powinien mieć i umieć je docenić. Przekonuje się do tej życiowej prawdy Kowal, który – dzięki ofiarowanemu przez Wrózkę (Małgorzata Oracz) Zaczarowanemu Imbrykowi – ma okazję doświadczyć tego na własnej skórze. Cudowny Grający Imbryk wyprowadza Kowala do zakładu szewskiego, następnie do sklepu, aż w końcu do bogatego, wspaniałego dworu. I choć za każdym razem Kowal oddycha swobodniej, bo ma mniej pracy, to w efekcie nie czuje się szczęśliwszy. Niemniej cieszy go piękny dwór ze służbą, gdzie nie ma nic do roboty i wcale nie zachwyca go matrymonialna propozycja Hrabianki (Dorota Anyż), córki Hrabiego (Adam Błoniarz), właściciela dworu. Z radością wraca do swojej kuźni wraz z przyjaciółmi – Koniem i nieopuszczającą Konia Muchą.

Przedstawienie toczy się wartko i z prawdziwą elegancją. Wszystko jest w nim wysmakowane, wręcz wykwiłtne: świetnie napisany tekst, znakomita reżyseria, urokliwa, **czarodziejska** scenografia, w której zmienia się coś w rodzaju stelaża, gdzie – w zależności od miejsca – zawieszają się znaczące rekwizyty: narzędzia pracy Kowala, buciki do naprawy, sprzedawany towar, drogocenne przedmioty pałacowego wnętrza, pełna ekspresji i finezji gra aktorów. Szczególnie trójki: bardzo przekonującego i wyrazistego Kowala (Andrzej Skorodzień), pełnego ekspresji, dynamiki i humoru Konia (Michał Olszewski), rewelacyjnej Muchy (Jolanta Kusztal), która wreszcie znajduje – dzięki fortelowi Konia – odpowiedni obiekt swych gorących uczuć (Błażej Wawszczyk). Co za lekkość, wdzięk, finezja w operowaniu ruchem, gestem, mimiką, głosem i słowem! Jaka umiejętność stałego trzymania napięcia

i uwagi widza!! Trudno było oderwać wzrok od Aktorki Jolanty Kusztal, której każde pojawienie się na scenie wspaniale ożywiało akcję, a i znikanie było pełne gracji i uroku. To kreacja pozostająca w pamięci – jak i pozostałe role – dyskretnie prowadzone reżyserską ręką Ireny Dragan oraz Kazimierza Knola, który starannie zadbał o plastykę ruchu w przedstawieniu. Do całości artystycznej przyczyniła się znakomicie brzmiąca muzyka Pawła Jankowskiego, subtelnie towarzysząca akcji scenicznej oraz światło i dźwięk, nad którymi czuwał Dariusz Syska. Jest też w spektaklu niezapomniany moment zaskoczenia – cudownej niespodzianki, deus ex machina, na którą dziecięca i dorosła widownia reaguje przeciągłym, pełnym zachwytu okrzykiem: Oooo!!! To chwila pierwszego uruchomienia Grającego Imbryka, z którego wydobywają się magiczne dźwięki. Wygasa jasne światło i pojawiają się na scenie i na widowni kolorowe tańczące smugi. Chciałoby się zawołać: „Chwilo, trwaj!” I chciałoby się spróbować w tej scenerii i z Zaczarowanego Imbryka, także z tych sreber, tej znakomitej herbaty, którą delektują się sceniczne postacie. Bo w przedstawieniu pokazuje się, jak powinno się ją pić, wyśmiewając głośno, z siorbaniem, jej picie przez niewyduchowaną w tej materii Kupcową (Maria Skorodzień), z której głośno śmieją się również dzieci. Ale to już należy zobaczyć na własne oczy i usłyszeć na własne uszy, bowiem *Baśń o Grającym Imbryku* zawładnęła wszystkimi zmysłami i przekonała widzów, że do „Kubusia” warto przychodzić. Podobnego zdania jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dzięki którego pomocy finansowej zrealizowano spektakl.

Alina Bielawska



Zdjęcie z przedstawienia z archiwum Teatru Lalki i Aktora „Kubuś”